



Drukowane jako rękopis, tylko dla członków.

## Ku kanonizacji Bł. Andrzeja Boboli.

Zdaje się, że Opatrzność uroczystą kanonizację wielkiego męczennika i patrona naszego zachowała na dni nasze. Chwila ta jest przez dusze gorące i szczerze pragnące dobra dla Ojczyzny naszej bardzo oczekiwaną i słuszną. Przecież, jeśli kiedyś, to dzisiaj trzeba nam wielkich, potężnych orędowników u Boga. Z troską patrzymy w przyszłość, lecz przyszłość w ręku Stwórcy. Na szali rządów bożych nad światem niewątpliwie zaciąga modły serc czystych i orędownictwo i przyczyna świętych za nami. Przez kanonizację pójdzie po sercach i duszach ożywczy prąd intensywniejszej wiary, głębszej ufności, czystszej miłości, a sercem oczyszczonym i upokorzonym Bóg nie wzgardzi. Modły tych serc prędzej wysłuchane będą i więcej na szali zaciąga.

Ponieważ kanonizacja Bł. Andrzeja Boboli wchodzi już na prawne tory przez rozpoczęcie uroczystego, kanonicznego badania dwóch cudów w Konsystorzu krakowskim, a jednego cudu w Rzymie, przeto wszyscy musimy się skupić i zastanowić nad tem, jakby ten dzień chwały i uwielbienia naszego męczennika przyspieszyć, a do czci jego w Ojczyźnie naszej się przyczynić.

Trzeba nam Bł. Andrzeja: poznać i ukochać i służyć mu.

Znać? Przecież go znamy! Wiemy kim jest i co zrobił! Lecz jednak znamy go po wierzchu, zewnętrznie, znamy aureolę i blask męczeństwa, a nie znamy jego duszy.

Trzeba znać, ale prawdziwie. A więc czytając jego życie wmyślać się w szczegóły, odczuwać jego duszę, jego wielkie ideały, jego posłannictwo, starać się zrozumieć zapal apostolski, poświęcenie i wyrzucie się do ostatnich granic. Znać trzeba duszę na tle życia zewnętrznego. Jeśliby ktoś przeczytał pobieżnie ewangelję i oświadczył, że zna już na wskroś P. Jezusa, tegożbyśmy wysmiali — Chrystusa trzeba zgłębiać, trzeba wczuwać się w Jego myśli, ideały naukę, a to praca na wieki wystarczająca, a gdy do świętych tę miarę przyłożymy, to trzeba powiedzieć, że chcąc ich zgłębić, trzeba na to życia całego. A więc poznawajmy coraz bliżej, i coraz głębiej naszego Patrona, naszego męczennika, ale także go miłujmy.

Kochać. Znajomość, jeśli nie obudzi w sercu żywszego uczucia, zostaje zewnętrzną, konwencjonalną, bezduszną. Można tak znać Bł. Andrzeja, ale wówczas znajomość ta nie przyniesie ani duszy ani Ojczyźnie pożytku, a my tego pożytku, tych dóbr duszy tak po świętych się spodziewamy i oczekujemy, dlatego musimy ukochać Bł. Andrzeja, serce musi uderzyć żywszem tętnem zainteresowania i miłości. Motywów do ukochania go mamy aż nazbyt wiele. To nasz rodak, krew z krwi naszej, kość z kości naszej. To nasza chluba. Już boski Zbawiciel oświadczył, że nikt nie ma większej miłości nad tego, który życie swe składa w ofierze za braci, a takim właśnie jest Bł. Andrzej. Pur-